Feston — Florian Konrad

mam ochotę robić florkolaże z tragedii:
ponaklejać zdjęcia na elewację. nic dobrego:
łańcuchy znikające w dołach wraz z psami
błyszczące budy świeżo opuszczone przez
lokatorów, których skrył niegościnny piasek

i inne horrenda, współbrzmiące z zaciekami białej
farby, tworzące jeden, szorstki i niezgrabny
rytm - soku, który tętni w kwiatowej łodydze
strużki piwa wędrującej w górę wewnątrz słomki

dziecko, które miało wyrosnąć ze mnie
ciągle znajduje się wewnątrz. podarło
bilet na samolot z mchu

nie chce lecieć w świat, mierzyć go
ekierką i kalkulatorem, zapisywać liczby na dłoniach
by po ledwie minucie- zmazywać śliną

tu jest mu dobrze. ma wielu przyjaciół
leżą równie płytko, dotykają dłońmi. łapami.
kilka ogniw wrosło każdemu w kark

kto by opuszczał jasny, pulsujący domek?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Florian Konrad, dodano 19.06.2018 06:45

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.